



KS. SŁAWOMIR CZALEJ

redaktor wydania

Sześćdziesiąt lat temu ludzie, którzy przybyli z różnych stron ojczyzny, zastali na naszych terenach kompletną ruinę. Zaczęli organizować życie od podstaw. Nie zapomnieli jednak i o Bogu. Na wyspie Sobieszewskiej wierni potrafili zgromadzić się na modlitwie w prywatnym domu, a dziecko do chrztu przywozili statkiem... Dzisiaj pójście do kościoła nie jest problemem, bo on po prostu jest. Lata mijają, a w naszej archidiecezji problemów wciąż wiele, choć innego rodzaju. Dlatego módlmy się za naszego Arcypasterza, który stara się je rozwiązywać. ■

ZA TYDZIEŃ

- AREOPAG 2006
- Walka „o” czy „z” – PRZEDWYBORCZA REFLEKSJA
- KIK – czas przeszły czy przyszły?

Metropolita gdański 28 października obchodzi swoje imieniny

Życzymy nadziei



ANDRZEJ URBANSKI

Uwierzcie Ewangelii. Niech te proste i jednocześnie zobowiązujące słowa, które kierują codziennymi myślami, pragnieniami i czynami metropolity gdańskiego abpa Tadeusza Gołocwskiego, stanowią również dla wszystkich, którzy je kiedykolwiek usłyszeli, wyzwanie. W Ewangelii znaleźć moż-

na wiele cennych wypowiedzi, jak radzić sobie w codziennym życiu, ale przede wszystkim, co zrobić, by dostać się do nieba. Jeśli gdański Pasterz zachęca, by uwierzyć, to chce nam również powiedzieć, jak znaleźć prostą drogę do Boga. Nawet

Do życzeń dla Księdza Arcybiskupa dołączają się najmłodsi

wtedy, gdy nasze drogi nieco się komplikują. Jeśli uwierzyć – to także zaufać. Nadziei, szczególnie w chwilach trudnych, życzymy gdańskiemu

Arcypasterzowi w imieniu naszych Czytelników i całej redakcji „Gościa Niedzielnego”. ■

KRONIKA I ŻYCIE



KS. SŁAWOMIR CZALEJ

Sobota 22 lutego 1986 r. na długo pozostanie w pamięci sobieszewskich parafian. W kronice parafialnej zanotowano: „Godzina 17.05, pożar kościoła. Rozpacz i bezradność wobec potęgi żywiołu. Ludzie ratują sprzęt kościelny...”. Z narażeniem życia ludzie wynieśli wtedy Najświętszy Sakrament, tabernakulum, wiele szat liturgicznych i... figurę Matki Boskiej Płaczącej. Samo tabernakulum z narażeniem życia wyrwały kobiety. Strażacy, szukając wody, rąbali w Wiśle przeręble. – Przez kilka miesięcy Msze św. odprawiane były na ganku plebanii. Ludzie przychodzili pomimo śnieżyicy i mrozu. Na ganku ustawiona była ocalała figura Matki Boskiej Płaczącej. Ludzie też

Ludzie płakali wraz z Maryją – mówi ks. Mariusz Czachor

płakali... – mówi obecny proboszcz ks. Mariusz Czachor. ■

Więcej na str. IV–V

Uczcić wysiedlonych



SLAWOMIR CZAJEK

GDYNIA. W gdyńskiej Kolegiacie NMP została poświęcona i odsłonięta tablica w 67. rocznicę represji ludności cywilnej w Gdyni przez okupanta niemieckiego. Po odsłonięciu odprawiona została uro-

czysta Msza św. 17 października złożono kwiaty i zapalono znicze na dworcu PKP w Gdyni i na placu Gdynian Wysiedlonych. Uroczystości zorganizowało Stowarzyszenie Gdynian Wysiedlonych.

Litania Miast – program spotkania

ARCHIDIECEZJA GDAŃSKA. W naszej archidiecezji miejscem spotkań są: Gdańsk przy pomniku Poległych Stoczniovców, Sopot przy pomniku Ofiar II Wojny Światowej oraz Gdynia pod krzyżem przy Urzędzie Miejskim.

■ O godz. 20.00 początek transmisji TVP3 – wspólny śpiew. Podczas transmisji krótkie dwuminutowe przesłania przedstawiają przedstawiciele młodzieży z wielu miast polskich. Litanię Miast zakończy Częstochowa, następnie nadany zostanie krótki film o Stefanie Kardynale Wyszyńskim.

■ O godz. 20.30 nastąpi finałowe połączenie z placem przed Domem Arcybiskupów Krakowskich, skąd zostanie przekazane „papieskie światło nadziei”, czyli światło świecy, która wcześniej płonęła w oknie papieskim. Uczestnicy obejrzą też film dokumentalny – ostatnie słowa Jana Pawła II.

■ Druga część spotkania – od godz. 20.37 do 21.00 realizowana będzie oddzielnie w każdym z ośrodków. Wypełni ją dziewięć wezwań modlitwy powszechnej. Prosi się o przyniesienie ze sobą świec. Na zakończenie odmówimy Apel Jasnogórski.

Tymczasem w telewizji nastąpi dalszy ciąg transmisji realizowanej równoległe – poprzez przenikanie się obrazów – z Gdańska, Warszawy i Krakowa. Tu program będzie następujący:

■ Godz. 20.35 – Harcerze zapalają pochodnie – wspólny śpiew pod kierunkiem zespołu muzycznego.

■ Godz. 20.38 – Litanijne wezwania modlitwy za miasto – 7 przedstawicieli różnych środowisk młodzieżowych; poszczególne miasta ustalają własną treść wezwań w aspektach określających specyfikę miejsca. Wezwania przeplatane śpiewem: „Nie bój się, wypłyn na głębię, jest przy Tobie Chrystus”.

■ Godz. 20.43 – Procesja Światła – w tym czasie podchodzą do monumentu arcybiskup, prezydent miasta oraz młodzież szkół średnich ze zniczami; towarzyszy zespół grający na bębnach i werblach.

■ Godz. 20.46 – modlitwa – rozważanie 1. tajemnicy chwałebnej Różańca świętego – Zmartwychwstanie Pana Jezusa.

■ Godz. 20.50 – Apel Maryjny – wprowadzenie biskupa, modlitwa „Pod Twoją obronę” i śpiew Apelu – zespół muzyczny.

■ Godz. 21.00 – Błogosławieństwo i zakończenie.

O przyzwoitości, cnotcie i niecnotcie

GDAŃSK. Rodzina, wychowanie i patriotyzm będą przedmiotem tegorocznego Gdańskiego Areopagu. Większość spotkań i debat odbędzie się w sali koncertowej Polskiej Filharmonii Bałtyckiej, na wyspie Ołowianka. W pierwszym spotkaniu zatytułowanym „Kto wychowuje nasze dzieci?” do dyskusji zasiądą: Ilona Łepkowska, s. Małgorzata Chmielewska, prof. Franciszek Ziejka, Maciej Rybiński. Debatę o Ojczyźnie w Święto Niepodległości Polski poprzedzi przesłanie Ryszarda Kaczorowskiego, byłego prezydenta RP na uchodźstwie z siedzibą w Londynie. Diagnozę cnoty zwanej patriotyzmem stawić będą: Marek Safjan, prezes Trybunału Konstytucyjnego, i abp Józef Zyciński, metropolita lubelski. Jan Szomburg, prezes Instytutu Badań nad Gospodarką

Rynkową, zajmie się społeczeństwem obywatelskim, a Mariusz Walter, założyciel TVN, odpowie na pytanie: „Czy patriotyzm jest medialny?”. Tematem ostatniej debaty Gdańskiego Areopagu będą „Cnoty i niecnoty Polaków”. Zaproszenie do postawienia społecznych diagnoz przyjęli: Joanna Bartel, Jacek Fedorowicz, Juliusz Machulski i Stanisław Tym.

10 listopada w Bibliotece Gdańskiej PAN otwarta zostanie wystawa „Od rodzinnych progów...”. Kolejnego dnia podwoje otworzy Szkoła Umiejętności dla Nauczycieli „Jak uczyć młodych o wartościach?”. W niedzielny wieczór, 12 listopada 2006, zagra orkiestra areopagowa. Gościem specjalnym spotkania z młodzieżą – 13 listopada 2006, o godz. 13.00 – będzie prof. Władysław Bartoszewski.

Dzień Wszystkich Świętych

ARCHIDIECEZJA GDAŃSKA. 1 listopada na cmentarzach naszej archidiecezji będą jak co roku, odprawiane Msze św. i nabożeństwa. Podajemy godziny uroczystości na niektórych z nich.

GDAŃSK Łostowice, godz. 15.00 (procesja, Msza św.); Cmentarz Oliwski, godz. 15.00; Cmentarz św. Ignacego, godz. 14.30; Cmentarz św. Jadwigi, godz. 15.00

GDYNIA – Cmentarz komunalny na Witominie, godz. 14.30 (procesja, Msza św.); Cmentarz komunalny Pierwoszyño, godz. 14.00

SOPOT – Cmentarz komunalny,

godz. 12.30 (Msza św. w kościele, procesja)

RUMIA – Cmentarz parafialny Św. Krzyża, godz. 12.00; Cmentarz komunalny, godz. 13.30

WEJHEROWO – Nowy Cmentarz, godz. 16.00; Stary Cmentarz, godz. 16.00

CHWASZCZYNO – Cmentarz parafialny, godz. 15.00

LUZINO – Cmentarz parafialny, godz. 14.00

ŻUKOWO – Cmentarz parafialny, godz. 14.00 (Msza św. w kościele, procesja i kazanie na cmentarzu)

RZUCEWO – Cmentarz komunalny, godz. 13.00 (nabożeństwo).

Dzień Papieski za nami

GDAŃSK PRZYMORZE.

W Dniu Papieskim przedstawienie zajęło miejsce kazania. Trójka młodych aktorów amatorów z parafii św. Brata Alberta na Przymorzu przedstawiła krótki epizod związany z życiem Papieża Polaka. Historia zatytułowana „Jan Paweł II – Słowa Miłosierdzia” dotyczyła spotkania Ojca Świętego z zamachowcem Ali Agcą. W spektaklu, który prezentowany był na Mszach dla dzieci, wystąpili Stanisław Wiloch – jako Papież, Grzegorz

Miller – zamachowiec, i Krzysztof Mularski – strażnik. Całość przygotowały siostry Bernarda i Salezja wraz ze wspólnotą ERM (Eucharystycznym Ruchem Młodych). Gratulujemy pomysłowi.

Stanisław Wiloch (Jan Paweł II) i Grzegorz Miller (Ali Agca)



ANDRZEJ LURBAŃSKI

20 lat później – spotkanie „Asyż w Gdańsku”

Przemoc rodzi tylko przemoc!



Cierpliwy i szczerzy dialog służy wzajemnemu ubogacaniu oraz przezwyciężaniu stereotypów i uprzedzeń. Czy po spotkaniu „Asyż w Gdańsku” będziemy bliżej, czy dalej pojednania? Tego na razie nie wiemy. Warto jednak rozmawiać.

Tak jak 20 lat temu w Asyżu, tym razem w Gdańsku 27 października spotykają się przedstawiciele różnych wspólnot religijnych. Głównym założeniem tego wydarzenia jest wspólne świadectwo jedności i bliższe wzajemne poznanie. Najważniejszym zaś momentem – Modlitwa o pokój. Razem z chrześcijanami modlą się m.in. żydzi i muzułmanie. Podczas tego międzyreligijne-

go spotkania ważny głos zabiorą m.in. prof. Selim Chazbijewicz, Jakub Szadaj, prof. Władysław Bartoszewski oraz franciszkanin o. Maksymilian Mizzi. Warto wsłuchać się w ich słowa. Szczególnie jako mieszkańcy Gdańska powinniśmy być wrażliwi na wartości wielokulturowego dziedzictwa i wymiany duchowych dóbr. – Na przestrzeni dziejów nasze miasto było miejscem przenikania się różnych wpływów i współdziałania różnych grup etnicznych i religijnych. Umiejętność budowania płaszczyzny porozumienia i dialogu w odniesieniu do globalnych podziałów dała o sobie znać również w najnowszej historii miasta. Pragniemy być wierni tej tradycji – apelowali organizatorzy spotkania. **AU**



Od wielu lat o. Mizzi angażuje się na całym świecie w działania na rzecz pojednania międzyreligijnego

ZNACZENIE DIALOGU



Zadziwiające było to, że w końcowym momencie uroczystości w 1986 r. nad Asyżem rozpostarła się tęcza o jaskrawych barwach, biorąca swój początek od Matki Bożej Anielskiej. Zostało to powszechnie odczytane jako znak pokoju. To religijne zgromadzenie zostało określone jako „prooroctwo pokoju”, a Papież stwierdził, że odbyło się ono w „duchu Asyżu”, to znaczy w duchu pokoju i pojednania, w duchu szacunku i miłości, w duchu międzyreligijnego dialogu. Jednym z istotnych owoców tego spotkania była promocja wyrażenia „dialog międzyreligijny”. Mimo że zostało ono po raz pierwszy użyte jeszcze przez papieża Pawła VI w encyklice „Ecclesiam suam” w 1964 r., nie zostało wypowiedziane publicznie. Po spotkaniu w Asyżu wszystkie światowe religie zaczęły mówić o dialogu międzyreligijnym. Zaczęły o tym nie tylko mówić, ale naprawdę zaczęły ze sobą rozmawiać.

Dialog międzyreligijny służy budowie lepszego świata, lepszej przyszłości dla rodziny ludzkiej. Otwiera okres pokoju i wolności religijnej, przestrzegania praw człowieka, demokracji i szacunku dla życia. Światowe religie mogą wnieść dużą pomoc i stać się źródłem inspiracji dla polityków i naukowców. Rozwiązywanie światowych problemów nie jest wyłączeniem zadaniem tych ostatnich. Świat musi zabrać głos i umożliwić światowym religiom udział w rozwiązywaniu problemów naszej planety. (...)

Prawdą jest, że wciąż mają miejsce lokalne konflikty i wojny i stale obecna jest obawa przed terroryzmem. Istniał terroryzm chrześcijański w Irlandii Północnej, hinduski w Indiach, a obecnie zagrożenie stanowi terroryzm muzułmański. Ale nie wypływa on z religii, lecz został stworzony przez fanatyków, którzy używają religii do osiągnięcia politycznych celów i instrumentalnie wykorzystują ją do siania nienawiści między ludźmi. Ci ludzie są w zdecydowanej mniejszości, lecz ich głos jest słyszalny. Odpowiedzią dla nich jest dialog międzyreligijny, a nie przemoc. Przemoc rodzi tylko przemoc!

O. MAKSYMILIAN MIZZI

PIERWSZY PO ŚW. PIOTRZE

Obchodzimy 20. rocznicę pamiętnego spotkania modlitewnego w Asyżu. (...) Nie ma chyba nikogo, kto mógłby sensownie kwestionować wagę tego zgromadzenia. Wręcz przeciwnie – Światowy Dzień Modlitwy o Pokój, bodajże największe w historii spotkanie przedstawicieli różnych religii, uznany został za jedno z najważniejszych wydarzeń pontyfikatu Jana Pawła II.

Ta ocena jest pozytywna nie tylko w ujęciu całościowym, ale także ze względu na bogactwo odniesień między poszczególnymi religiami. A nie są to odniesienia proste. Najlepiej świadczy o tym fakt, że nie odmówiono jednej wspólnej modlitwy, gdyż nie udało się ustalić jej treści i formy. Przedstawiciele poszczególnych wyznań wypowiadali swe modlitwy jeden po drugim, osobno.

Ja chciałbym mówić z pozycji wyznawcy judaizmu. Dla nas spotkanie w Asyżu miało szczególnie wielką wagę. Modlitwę w Asyżu łączyliśmy z innym ważkim wydarzeniem, które miało miejsce niemal dokładnie pół roku wcześniej. Myślę o dniu 13 kwietnia 1986 roku, w którym Jan Paweł II odwiedził rzymską synagogę. To była naprawdę przełomowa wizyta! Przywołałam stwierdzenie, które już wtedy podkreślali komentatorzy i publicyści – poprzednim biskupem rzymskim, który przekroczył próg synagogi, był św. Piotr Apostoł, niemal dwa tysiące lat wcześniej!

Zdajemy sobie sprawę, jak trudno jest tu o postęp, Przecież doktryny religijne z natury rzeczy mają transcendentny rdzeń. Ale nie wolno rezygnować. W judaizmie mówi się o „prawach Noachidów”. Każdy, kto przestrzega owych siedmiu praw, będzie miał udział w „Przyszłym Świecie”, nawet jeśli nie jest wyznawcą judaizmu. Czy nie jest to koncepcja pojednawcza? Myślę, że spotkanie w Asyżu otwarło pole do dyskusji nad nią i nad jej podobnymi. Oby z jak najlepszym skutkiem.

JAKUB SZADAJ

przewodniczący Niezależnej Gminy Wyznania Mojżeszowego w Gdańsku

60 lat na wyspie

– Urodziłam się
w październiku
w Przegalinie na Wyspie
Sobieszewskiej. W tym
samym miesiącu rodzice
zawieźli mnie statkiem
„Żegota” na chrzest
do kościoła w Sobieszewie.

**Moim ojcem
chrzestnym został
sam kapitan statku
Stanisław Starzyński
– mówi Bożenna Gast.**

tekst i zdjęcia
KS. SŁAWOMIR CZALEJ

Zycie Bożenny płynie niejako równoległe z powojenną historią parafii, którą od 60 lat prowadzi oo. saletyni. Rodzice Bożenny, Jan i Marianna, przybyli na wyspę już w styczniu 1946 roku z terenu dzisiejszych Kujaw. Z polecenia ówczesnego prowincjała zgromadzenia Michała Kolbucha na teren wyspy przybył też w połowie września ks. Stanisław Krzyworączka. To, co tam zastał, dobrze obrazuje pierwszy wpis dokonany przez niego w kronice parafialnej: „(...) Wyspa przedstawiała wówczas jedno wielkie pobojuwisko, zasiane bunkrami, rozbitymi czołgami i samochodami, mnóstwem amunicji, min i wszelkiego rodzaju rupieciami. Domów nie uszkodzonych było mało toteż i ludzi mieszkało tu niewiele. Na całej wyspie zameldowanych w gminnym biurze było 516 osób. (...) Kościół ewangelicki przedstawiał wielką ruinę. (...) Komisja z Gdańska z panem inż. Greleckim na czele oszacowała 70% zniszczenia”. Samą plebanię ks. Krzyworączka opisał tak: „(...) Kompletny brak

drzwi i okien z ramami. (...) Brak pieców. Kuchnia rozwalona. Po mieszkających tu uprzednio Sowiech pozostał brud, wszelkiego rodzaju niechlujstwo i masa rozsypanego pierza. Naokoło domu dżungla z chw-

**Sanktuarium
leży na wyspie
– po wojnie
kursował
tu tylko statek**

**Bożenna Gast,
rówieśniczka
powojennej
parafii**



stów, rumowisko i sześć potężnych bunkrów”.

**Mozolna
„normalność”**

– Na wyspie zajadłe bronily się oddziały generała Dietrycha von Sauckena, a sama wieża została wysadzona w powietrze, żeby nie stanowiła punktu orientacyjnego dla rosyjskiej artylerii – mówi Waldemar Nocny, pisarz i historyk urodzony na wyspie. Administrator Apostolski w Gdańsku ks. Andrzej Wronka erygował wprawdzie parafię na podstawie dekretu z 1 stycznia 1947 roku, jednak spontaniczna odbudowa kościoła i życia religijnego nastąpiła już wcześniej. – Tym samym statkiem, którym zawieźliśmy córkę do chrztu, mój mąż woził ze stoczni w Przegalinie drewno na odbudowę kościoła. Wtedy ta miejscowość nazywała się Łożyska. Na początku drewno posłużyło do ułożenia podłogi – mówi pani Marianna. Chociaż sam chrzest od-

był się w zrujnowanym kościele, to Msze św. początkowo odprawiane były w istniejącym do dzisiaj domu Stefana Andrzejczaka. Śp. pan Stefan napisał w swoich wspomnieniach, że znał ks. Stanisława jeszcze z rekolekcji, które ten wygłosił w 1933 r. w parafii Stolec k. Sieradza. Zaproponował mu nieodpłatnie połowę domu – na czas trwania remontu – który został przekształcony w kaplicę. Ówczesny wójt Arseniusz Lewicki pomógł zorganizować ławki, krzesła, stół i szafki, które sam dostarczył do kaplicy. Początkowo współpraca władz gminnych z parafią układała się dobrze. Sam ks. Krzyworączka został powołany do prezydium Gminnej Rady Narodowej, utworzonej w styczniu 1947 r. Odbudowa jednak, choć spontaniczna, nie przebiegała wcale różowo. Problemem była sytuacja narodowościowa; ludność pochodziła z różnych stron Polski, mieszkali na wyspie także Niemcy – protestanci. Ustupający z urzędu wójt Lewicki napisał: „Komitet odbudowy kościoła przejawia też bardzo słabą działalność z powo-



cie

du również braku chętnych ludzi do pracy. Wszystkie sprawy związane z odbudową kościoła jak do obecnego czasu obciążają jedynie księdza proboszcza...". Sam pierwszy proboszcz był jednak bardziej wyrozumiały dla trudów odbudowym skoro napisał w kronice, że „nie było niemal człowieka, który by nie pomagał przy odbudowie kościoła”.

Druga odbudowa

W niedzielę 26 stycznia 1947 roku o prowincjał Kolbuch zgodził się na odprawienie rekolekcji w Bąsaku (ówczesna nazwa Sobieszewa). Tym samym zgodził się, by klasztor saletyński stał się domem rekolekcyjnym dla księży diecezji gdańskiej. W tym dniu także ogłoszono tytuł kościoła: Matki Boskiej Saletyńskiej, Pojednania Grzeszników – mówi Nocny. W latach 50. szczególnie

utkwiał w pamięci mieszkańców wyspy ks. Józef Sroka. Szczególną troską otoczył rozbite małżeństwa oraz uzależnionych od alkoholu miejscowych rybaków. – Pamiętam ks. Srokę, bo wtedy zaczęłam chodzić do szkoły i miałam z nim religię. Ks. Józef obsługiwał też kaplicę w Swinie. W niedzielę, gdy jechał tam, żeby odprawić Mszę św., siadaliśmy z innymi dziećmi do jego bryczki, żeby mieć jeszcze niedzielną wycieczkę – śmieje się Bożenna.

Sobota 22 lutego 1986 r. na długo pozostanie w pamięci sobieszewskich parafian. W kronice parafialnej zanotowano: „Godzina 17.05, pożar kościoła. Rozpacz i bezradność

wobec potęgi żywiołu. Ludzie ratują sprzęt kościelny...”. Z płomieni ludzie wynieśli wtedy Najświętszy Sakrament, tabernakulum, wiele szat liturgicznych i... figurę Matki Boskiej Płaczącej – wspomina pani Marianna. Samo tabernakulum z narażeniem życia wyrwały kobiety. Strażacy, szukając wody, rąbali w Wiśle przerebę. – Przez kilka miesięcy Msze św. odprawiane były na ganku plebanii. Ludzie przychodzili pomimo śnieżyicy i mrozu.

Na ganku ustawiona była ocalała figura Matki Boskiej Płaczącej. Ludzie też płakali... – mówi obecny proboszcz ks. Mariusz Czachor. – Do dnia dzisiejszego, gdy stoję w nowym kościele, zbudowanym na miejscu starego, mam przed oczami stary ołtarz, który spłonął. Chcemy przyozdobić kościół elementami, które będą nam przypominały starą świątynię, jak chociażby belki na ścianach, tzw. mur pruski – mówi Bożenna Gast.

„Żegota” przewoziła ludzi, a także materiały do odbudowy kościoła
Poniżej: Sobieszewska Pani



Nieukoronowana Królowa

Figura Matki Bożej Płaczącej, która przybyła w 1961 r. do Sobieszewa z sanktuarium w Dębowcu – domu macierzystego zgromadzenia – jest najstarsza w Polsce. Wykona-

na została w 1926 roku, czyli osiemdziesiąt lat temu... Sprowadził ją do Sobieszewa ks. Wincenty Bugiel. Figura nawiązuje do wydarzenia, jakim było objawienie się Maryi Płaczącej w La Salette 19 września 1846 r. – Naszym charyzmatem jest pojednanie i pokuta. Sama figura, zanim przybyła na wyspę, była już czczona przez wiele lat. Dzisiaj tutaj ludzie zanoszą do niej swoje skargi i błagania, które ją oblewają niczym fale Bałtyku. Wiele z tych spotkań z Matką Bożą kończy się w konfesjonale... – mówi ks. Czachor. Wielkim propagatorem kultu Maryi byli dwaj ostatni proboszczowie, ks. Władysław Wichniarz i jego imiennik, ks. Pasiut. Poprzednicy ks. Czachora zorganizowali akcję zbierania podpisów pod prośbą o koronację Sobieszewskiej Pani. Jest tego kilka segregatorów, które złożone są u stóp figury. Prośby i podziękowania świadczą, że kult jest żywy. Najwięcej próśb jest o uzdrowienie, o wyzwolenie z nałogów, o zgodę w małżeństwie, ale także o pracę, o dar macierzyństwa i ojcostwa, o wytrwanie w powołaniu. Wszystko to,

czym żyje człowiek – mówi ks. Czachor. Zdaniem mieszkańców, największym cudem uczynionym dla miejscowej społeczności przez Maryję było zintegrowanie parafian, którzy przed 60 laty przybyli tu ze wszystkich stron Polski. – Powiem tak zupełnie szczerze i z serca, że każdego dnia czuję obecność Maryi we wszystkich moich sprawach i kłopotach. Wierzę, że chroni nasze rodziny i wszystkich mieszkańców wyspy – mówi Bożenna Gast.

Latem kościół licznie odwiedzają letnicy. Jest stały dyżur w konfesjonale i wystawienie Najświętszego Sakramentu. W ciągu roku w każdą środę o godz. 17.30 – przed Mszą św. – odczytywane są prośby i podziękowania podczas modlitwy nowennej, które można napisać na miejscu lub przesłać drogą pocztową. ■

SOBIEZEWSKIE SANKTUARIUM

Do sanktuarium Matki Boskiej Saletyńskiej można dojechać spod dworca PKP w Gdańsku autobusami nr 112 i 186. Samochodem skręcamy do Sobieszewa z trasy nr 7 (Gdańsk–Warszawa) w miejscowości Przejazdowo. Prośby i podziękowania można wysłać na adres: Parafia MB Saletyńskiej, ul. Piesza 1, 80-680 Sobieszewo. ■

Konferencja „W trosce o godność dziecka”

Duże problemy małych tego świata

– W Zambii siedmioletnie dzieci są całkowicie przygotowane do tego, by prowadzić dom i zająć się swoim rodzeństwem – mówi Marika Kreft, wolontariuszka w parafii jezuickiej w Chicuni.

Godność człowieka to temat, którym w tym roku zajmuje się Stowarzyszenie „Civitas Christiana”. Jednym z jej aspektów jest godność dziecka, której poświęcono konferencję „W trosce o godność dziecka”, która odbyła się 18 października w Gdańsku. Przygotował ją Dominik Włoch, student IV roku pedagogiki UG. – Zaczęłam się zastanawiać, w jaki sposób pokazać wiele aspektów godności dziecka. Akurat tak się złożyło, że w wakacje trójka moich znajomych wyjechała na



O. JANI MAŁICKI

Przywróćmy nadzieję dzieciom – nie tylko w Afryce...

wolontariat misyjny do krajów tak naprawdę mało znanych: Albanii, Zambii i na Ukrainę. – Pomyślałem, że pokazanie godności dziecka np. w Albanii będzie bar-

dzo ciekawe. Potem doszły następne tematy – opowiada Dominik. W referatach zostały poruszone zagadnienia godności dziecka niepełnosprawnego, dziecka w rodzinie z problemem alkoholowym, a także godności dziecka w procesie wychowania.

Dzieci z krajów misyjnych

Pomysł Dominika, by zaprosić znajomych, którzy wrócili z misji, okazał się bardzo trafny. W swoich referatach mówili o dzieciach, które wszędzie mają takie same pragnienia, niezależnie od szerokości geograficznej. Problem różnic tkwi najczęściej w sytuacji materialnej ich rodzin. – Dzieci w Zambii są o wiele bardziej odpowiedzialne od naszych i mają duży szacunek dla osób dorosłych. Przez cały swój pobyt nie widzia-

łam, żeby ktoś na dzieci krzyczał albo je bił. Nigdy nie spotkałam się z agresją czy złym traktowaniem dzieci – mówi Marika Kreft, która w Zambii spędziła trzy miesiące. Podkreśla jednak, że ogromnym problemem jest brak widzenia sensu edukacji i bieda. Dzieci mają najczęściej jeden zeszyt i ołówek, zdarza się, że i tego nie posiadają. Ich tornistrem jest z reguły woreczek po cukrze.

Osoby, które zajęły się zagadnieniem godności najmłodszych w Polsce i na świecie, podeszły do tego z niezwykłą wrażliwością i zaangażowaniem. – Młodzi ludzie mają w pamięci czas, kiedy byli dziećmi. To jest ciekawy walor tej konferencji – stwierdza Waldemar Jaroszewicz, przewodniczący Pomorskiego Oddziału Stowarzyszenia „Civitas Christiana”.

MARTA WASZAK

Przywrócić sumienie

Zachować cnoty

– Roztropny polityk kieruje się jasnymi zasadami i stawia sobie dobre cele, ale nie jest ślepo w nie zapatrzony, skomplikowane rzeczy próbuje rozpoznać, ale nie wynosi ich ponad człowieka, opanowuje trudne sytuacje, ale nie nagina ich do własnego zysku... – powiedział senator RP Antoni Szymański.

Wystąpienie senatora rozpoczęło cykl trzech przemówień na sympozjum pt. „Być człowiekiem sumienia w pracy zawodowej”, zorganizowanym w Domu Rzemiosła w Gdyni przez Klub Inteligencji Katolickiej, NSZZ „Solidarność” Pracowników Oświaty i Wychowania oraz Zrzeszenie Kaszubsko-Pomorskie O/Gdynia. – Zorganizowano je, aby wprowadzić w życie codzienne naukę Kościoła, ze szczególnym uwzględnieniem nauczania Jana Pawła II, niezależnie od tego, kim się jest – powiedziała Amelia

Polańska, przewodnicząca gdynińskiego KIK-u.

Senator Szymański swoje wystąpienie oparł jednak w głównej mierze na teorii Bernharda Sutora. Autor „Etyki politycznej” podjął próbę jej budowania na gruncie chrześcijańskiej nauki politycznej. – Dzisiaj konieczność przypomnienia tych etycznych kryteriów wydaje się w Polsce szczególnie pilna – podkreślił Szymański. Obok roztropności politycznej senator wymienił także cnoty, jak: męstwo polityczne i polityczny umiar. Ta ostatnia każe

politykowi opierać się pokusie przesadnego pomnażania władzy, zaniechania prowokowania przeciwnika i chęci odwetu.

Etyka na własnym podwórku

Prezydent Gdyni Wojciech Szczurek zauważył, że aktywność polityczna realizowana w wymiarze lokalnym jest z jednej strony łatwiejsza, bo szybciej można skorygować błędy rządzących, a z drugiej trudniejsza, ponieważ weryfikacja następuje zwykle

bardzo szybko. Ważna jest uczciwość, rozumiana jako wolność od korupcji i oszustwa oraz wiarygodność. Za nią odpowiedzialni są także wyborcy, którzy sami powinni weryfikować składane przez polityków przedwyborcze obietnice i deklaracje. – Skoro ludzie tak niechętnie chcą się angażować w rozliczanie polityków i samorządowców z przedwyborczych obietnic, świadczy to o tym, jak daleko spadła nasza wrażliwość – powiedział. Dariusz Adamski, szef „Solidarności” Stoczni Gdynia zaproponował wszystkim rachunek sumienia. Nie tylko pracodawcom, ale również pracownikom z ich odpowiedzialności wobec pracodawcy, który jak stwierdził „też jest człowiekiem i też należy im się szacunek”.

Sympozjum zakończyła uroczysta Msza św. w kościele NSPJ w Gdyni w intencji rychłej beatyfikacji sługi Bożego Jana Pawła II.

KS. SŁAWOMIR CZAJEJ

O etyce w życiu mówili (od lewej) Antoni Szymański, Wojciech Szczurek oraz Dariusz Adamski



KS. SŁAWOMIR CZAJEJ

Nie tylko kalwaria, czyli samorządowy poradnik przedwyborczy

Duch Jakuba Wejhera

W zbliżających się wyborach warto wziąć pod uwagę kandydatów, których działalność sytuuje się na styku samorządu i Kościoła.

Dobra współpraca parafii, zakonu z władzami samorządowymi przynosi przede wszystkim duchową korzyść wierzącym, ale jednocześnie i wszystkim mieszkańcom. Dzisiaj o dobrym wykorzystaniu środków unijnych w Wejherowie.

– Myślę, że spraw funkcjonowania miasta, samorządu nie da się oddzielić od misji Kościoła. Byłoby to chore, zwłaszcza w takim mieście jak Wejherowo – mówi Wojciech Kozłowski, zastępca prezydenta Wejherowa. I nie ma się co dziwić, skoro założyciel miasta Jakub Wejher ufundował kalwarię jako wotum wdzięczności za ocalenie. Samo miasto wyrosło niejako w cieniu najsłynniejszej w archidiecezji drogi krzyżowej. Duchowość kalwarii, duchowość zakonu franciszkanów przez 350 lat oddziaływało na miasto – mówi Kozłowski.

Wykorzystać Unię

Dla władzy samorządowej kalwaria posiada konkretny wymiar materialny: turyści, a co za tym idzie miejsca pracy, a więc pieniądze. Z drugiej strony, a może przede wszystkim, jest miejscem kultu religijnego. Wielu ludzi – pod przewodnictwem arcybiskupa gdańskiego – bierze corocznie udział w uroczystej Drodze Krzyżowej w Wielki Piątek.

Pomysł renowacji kalwarii w zamysłach wejherowskich samorządowców istniał od dłuższego czasu. – Pomimo że wielu dobrodziejów w dobrej wierze prowadziło prace ratujące stację, jej stan był nadal zły, a miejscami fatalny. Brak było systemowego podejścia do sprawy, zarówno od strony sztuki konserwatorskiej, jak i finansowej – mó-



ZDJĘCIA KS. SŁAWOMIR CZALEJ

wi zastępca prezydenta. Wiosną 2003 roku Wojciech Kozłowski wraz z prezydentem miasta Krzysztofem Hildebrantem uczestniczyli w zajęciach studium podypłomowego kierownika projektów europejskich. – W czasie wykładu obydwójce pomyśleliśmy o tym samym. Kalwaria! – mówi Kozłowski. Ponad dwa lata trwały przygotowania o pozyskanie środków. Wpierw przygotowano opis stanu kalwarii. Pojawił się problem własności gruntów, które w części należały do Skar-

bu Państwa, a w części do miasta. Nastąpiła wymiana gruntów; teren kalwarii – dwudziestu pięciu kaplic – jest już w tej chwili w posiadaniu miasta.

U góry: **Renowacja kalwarii to oczko w głowie wiceprezydenta Kozłowskiego**

Poniżej: **Kalwaria – detal z makiety**

Perła miasta

Projekt przygotowawczy kosztował miasto milion złotych. – Było to ryzyko, które Wejherowo podjęło, oczywiście w interesie mieszkańców. Z drugiej strony wierzyliśmy, że obiekt jest wyjątkowy nie tylko dla nas, no i mieliśmy za sobą Matkę Bożą

Wejherowską, naszą patronkę... Pieniądze musiały się znaleźć, i się znalazły – śmieje się Kozłowski. Działania komitetu odbudowy wspierał od początku arcybiskup gdański, ale i marszałek Jan Kozłowski czy poseł Marek Biernacki, wówczas wicemarszałek województwa pomorskiego. Już w grudniu 2005 r. rozpoczęły się przetargi, a same prace w szybkim tempie są prowadzone od wiosny tego roku. Co ważne, fakt, że miasto jest właścicielem terenu i podejmuje wysiłki remontowe, nie oznacza, że charakter miejsca ulegnie jakiejś zmianie. – Dalej chcemy, żeby oo. franciszkanie prowadzili kalwarię, tak jak sobie tego życzył Jakub Wejher. Jego wolę traktujemy bardzo poważnie; klątwy się nie boimy, ale... – mówi całkiem poważny zastępca prezydenta.

KS. SŁAWOMIR CZALEJ

REMONT KALWARII

Łączne koszty z pracami projektowymi to 13 mln zł, z czego dofinansowanie z Unii Europejskiej wynosi prawie 10 mln zł. Zakres prac obejmuje całkowitą renowację 25 kaplic: fundamenty, ściany, dachy, dzieła sztuki, oraz otoczenia: pięć km ścieżek kalwaryjskich, dwa duże parkingi, ciągi schodów, oświetlenie parkowe – 130 latarni oraz iluminację kaplic. Powstanie system monitoringu antywłamaniowego i przeciwpożarowego. Nasadzonych zostanie 15 000 nowych drzew i krzewów wokół kalwarii. W ratuszu planuje się otwarcie sali dla turystów i wycieczek, poświęconej historii kalwarii wraz z istniejącą już makieta. Koniec prac planowany jest na wiosnę 2008 r.

Pomorskie Zaduszki Artystyczne „Nie wszystkim umrę...”

Tym, których nie ma już wśród nas

I listopada o godzinie 19.00 w kościele św. Jana w Gdańsku powrócimy myślą do ludzi, którzy umarli, pozostawiając żyjącym dzieła swojego życia.

– To wspomnienie o ludziach, którzy w ostatnim roku odeszli na drugą stronę – mówi Magdalena Kunicka-Paszkiwicz, reżyser całego przedsięwzięcia. Ten wyjątkowy wieczór będzie poświęcony tym, którzy na trwałe wpisali się w życie kulturalne naszego regionu, osobom ze świata kultury, ale także dziennikarstwa, polityki i nauki. – Ma to ogromny walor sentymentalny, ale i integrujący środowisko artystyczne – twierdzi ks. Krzysztof Niedałtowski. Pomorskie Zaduszki Artystyczne są wspólnym projektem Duszpasterstwa Środowisk Twórczych i Nadbałtyckiego Centrum Kultury. Ich pomysłodawcą jest Arkadiusz Rybicki. W tym roku odbędą się po raz czwarty.

Muzyka i słowo

Tak jak w ubiegłych latach będzie to koncert, podczas którego zostaną przypomniane sylwetki i dokonania pomorskich twórców. Każdy z wcześniejszych koncertów miał swój motyw przewodni. W tym roku będą to słowa i utwory ks. Jana Twardowskiego oraz muzyka Marka Grechuty. Swoje ważne miejsce w kompozycji całości będą miały dzieła Zdzisława Pidka, profesora ASP w Gdańsku, autora projektu cmentarzy wojennych w Katyniu, Miednoje i Charkowie. Podczas koncertu wystąpią m.in. zespół Ziętek Acoustic Band i solista Opery Bałtyckiej Grzegorz Piotr Kołodziej. Nie zabraknie również projekcji filmowych i wizualizacji na murach kościoła, stanowiących nieodłączną część oprawy całego wydarzenia. Przewodzić koncert i czytać fragmenty literatury będą aktorzy



Przemek Dyakowski i Romek „Mały” Sławiński w kościele franciszkanów na Wzgórzu w Gdyni

Teatru Wybrzeże: Marta Kalmus i Arkadiusz Brykalski. Podobnie jak w latach wcześniejszych, również i w tym roku zostanie wydany katalog towarzyszący Zaduszkom, w którym znajdują się epitafia zmarłych.

MARTA WASZAK

VII ZADUSZKI JAZZOWE

3 listopada o godzinie 19 w kościele franciszkanów w Gdyni odbędą się VII Zaduszki Jazzowe. To kontynuacja tradycji polskich jazzmanów, którym świat kultury zawdzięcza pomysł koncertów zaduszkowych, poświęconych zmarłym muzykom. Wystąpią m.in. Joanna Knitter, Dominik Bukowski, Cezary Paciorek, Janusz Mackiewicz, Tomasz Sowiński, Wojtek Staroniewicz. Wspomnienie o muzykach, którzy odeszli, będzie połączone z Liturgią Słowa i modlitwą za zmarłych

Kaszuba 50-lecia

Ks. infułat Antoni Liedtke – człowiek Księgi

Ks. infułat Antoni Liedtke był kapłanem I Korpusu Wojska Polskiego, historykiem, konserwatorem zabytków oraz bibliotekarzem i archiwistą. Do historii przeszedł jednak jako ten, który ocalał przed hitlerowcami jedyny w Polsce egzemplarz Biblii Gutenberga.



Urodził się w Chwaszczynie 20 września 1904 r. Po zdaniu matury zapisał się na architekturę na Politechnice Gdańskiej, ale jeszcze w 1925 r. wstąpił do seminarium duchownego w Pelplinie. Dwa lata później został skierowany przez biskupa chełmińskiego Stanisława Wojciecha Okoniewskiego na studia historyczne Wy-

działu Teologii Katolickiej Uniwersytetu Warszawskiego. Święcenia kapłańskie i tytuł magistra teologii otrzymał w roku 1929, dwa lata później obronił doktorat. Tuż po doktoracie został skierowany do pracy w Archiwum Watykańskim, gdzie spędził kilka miesięcy. Po powrocie do Pelplina był kapłanem i sekretarzem biskupa oraz wykładowcą w pelplińskim

seminarium, a następnie kierownikiem biblioteki diecezjalnej i archiwum. Na wieść o zbliżającej się wojnie ks. Liedtke rozpoczął przygotowania do ocalenia najcenniejszych zabytków biblioteki seminarnej, przede wszystkim dwutomowej Biblii Gutenberga. Bezenna księga została przez niego wywieziona do skarbcza Banku Gospodarstwa Krajowego w Warszawie. Kiedy hitlerowcy zajęli Pomorze, gestapo wpadło do Pelplina z okrzykiem „Gdzie jest ten złodziej Liedtke?!”. Na szczęście księga nie podzieliła losu innych zrabowanych zabytków. Z Warszawy przez Rumunię dotarła do Paryża, skąd przed jego zajęciem przez Niemców prof. Karol Estreicher wywiózł ją do Wielkiej Brytanii. Stamtąd przewieziono ją na pokładzie „Batorego” do Kanady, gdzie pozostawała aż do 1959 r., gdy wreszcie wróciła do Pelpli-

na. Tam znajduje się po dzień dzisiejszy.

Sam ks. Liedtke po zajęciu wschodniej Polski przez Sowieców przedostał się do Rumunii. Następnie przez Węgry trafił do Rzymu i Hiszpanii, a z Hiszpanii do Szkocji, gdzie został kapłanem w I Korpusie WP. Do Polski powrócił w 1946 r. Ponownie został wykładowcą w seminarium pelplińskim, zaczął też odtwarzać bibliotekę i archiwum. W latach 1964–1968 wykładał na KUL. Od 1970 r. poświęcił się całkowicie pracy na stanowisku konserwatora diecezjalnego. Był autorem prawie 200 prac naukowych i popularnonaukowych, głównie z zakresu historii sztuki. W 1989 r. otrzymał godność doktora honoris causa ATK w Warszawie. Zmarł 26 lipca 1994 r. w Pelplinie i tam spoczywa.

TOMASZ ŻUROCH-PIECHOWSKI

GOŚĆ GDAŃSKI

gdansk@goscniedzielny.pl

Adres redakcji: ul. Cystersów 11, 80-330 Gdańsk
tel./faks 058 554 34 15
Redagują: ks. Sławomir Czajle – dyrektor oddziału,
Andrzej Urbański